

Danuta Adamczyk, *Instytucje wydawnicze  
Polskiej Partii Socjalistycznej 1892/1893–1948*,  
Kielce WSP 1997, 448 s.

Polska Partia Socjalistyczna w najnowszych dziejach Polski zajmuje miejsce szczególne. Partia ta działała w nadzwyczaj trudnym okresie, który odcisnął głębokie piętno zarówno na wszystkich Polakach jak, i na polskich socjalistach. Może właśnie dlatego z PPS związani byli tej miary aktorzy polskiej sceny politycznej, jak Józef Piłsudski, Ignacy Daszyński, a z młodszego pokolenia np. Norbert Barlicki czy też Kazimierz Pużak.

PPS, jak każda partia polityczna, koncentrowała się na walce o władzę. Niemniej jednak byli w jej szeregach ludzie, którzy uaktywnili się głównie na polu nauki i kultury. Także i w tym przypadku nie sposób wszystkich wymienić, ale nazwiska chociażby Feliksa Grossa, Kazimierza Kelles-Krauza czy też Oskara Lange mówią same za siebie. Z PPS bliskie stosunki utrzymywali Andrzej Strug i Stefan Żeromski. Nie może zatem dziwić fakt, że partia ta w potocznej świadomości utrwaliła się jako ugrupowanie proletariacko-inteligentkie, niosące w lud nie tylko rewolucyjne hasła, ale i kaganek oświaty.

Po 1945 roku kulturotwórcze i edukacyjne aspekty działalności PPS postrzegano w ograniczonym zakresie. Analizowali je m.in. Jerzy Myśliński, Ryszard Klonowski i Andrzej Notkowski, niemniej jednak ciągle w tej materii odczuwało się pewien niedosyt. Dlatego też z dużym zadowoleniem przywitać trzeba pracę Danuty Adamczyk poświęconą edytorskiej działalności polskich socjalistów.

Zauważmy już na wstępie, że praca ta stanowi swoiste ukoronowanie dotychczasowych badań autorki, która socjalistycznej aktywności edytorskiej poświęcała też swe wcześniejsze publikacje. Tym razem jednak mamy do czynienia z syntezą, a autorka przedstawia rzecz kompletną i zamkniętą. Interesowała się bowiem wszystkimi dwudziestoma pięcioma instytucjami wydawniczymi PPS zlokalizowanymi zarówno na ziemiach obecnej Rzeczypospolitej, jaki we Lwowie i Londynie.

Praca D. Adamczyk opiera się na nadzwyczaj solidnie skonstruowanych metodologicznych fundamentach. Autorka precyzyjnie wytłumaczyła zakres swego opracowania oraz wyjaśniła i zdefiniowała wszystkie terminy użyte w książce. Ponieważ praca dotyczy kilku subdyscyplin humanistyki (m.in. bi-

bliologii i historii), materiał ten okazał się nadzwyczaj obfity. Jeśli już o metodologii mowa, zauważmy ponadto, że autorka zaproponowała oryginalną typologię instytucji wydawniczych, którą dostosowała do relacji pomiędzy interesującymi ją instytucjami i partiami politycznymi (s. 63–75).

Omawiana książka składa się z siedmiu rozdziałów. Pięć pierwszych wyodrębniono na podstawie kryteriów chronologicznych. Rozdział pierwszy traktuje zatem o partyjnych instytucjach wydawniczych z przełomu XIX i XX wieku. W rozdziale drugim zaprezentowano londyńską drukarnię Związku Zagranicznego Polaków Socjalistów oraz Księgarnię PPS. W kolejnych rozdziałach można zapoznać się z działalnością edytorską PPS z lat 1900–1914, międzywojnia, a następnie okupacji niemieckiej i okresu powojennego aż do likwidacji partii w 1948 roku. W rozdziale tym znajdziemy też wzmianki o aktywności edytorskiej socjalistów z lat późniejszych.

Dwa ostatnie rozdziały (szósty i siódmy) wyodrębniono na odmiennych zasadach. W pierwszym z nich prześledzono walkę instytucji wydawniczych PPS z systemami kontroli druków (cenzurą) i to zarówno zaborczymi, jak i polskimi. Kolejna część książki będąca zarazem podsumowaniem jest refleksją nad miejscem instytucji wydawniczych PPS w polskiej kulturze i polityce. Trudno w tak krótkim tekście oddać całe bogactwo opracowania D. Adamczyk i precyzyjnie zrelacjonować 25-arkuszową książkę. Dlatego też przywołam jedynie szerzej ten ostatni rozdział, gdyż – przyznam otwarcie – wydał się mi on najbardziej interesujący.

Autorka tej części pracy nadała miejscami formę eseju, którego idea sprowadzała się do odpowiedzi na pytanie o rzeczywisty wpływ PPS na polską kulturę i opinię społeczną. Nim powtórzę za autorką jej ostateczny wniosek, wypadłoby dostrzec, że materiał egzemplifikacyjny, na jakim go oparto dotyczył m.in.: kultury politycznej proletariatu, świąt, symboli, pieśni, literackich bohaterów itp., a przykłady te widziane były poprzez pryzmat szeroko rozumianej działalności edukacyjno-wychowawczej. Wobec tego trudno nie zgodzić się z ostateczną tezą pracy: *Instytucje wydawnicze [PPS] poprzez swoją ponadpięćdziesięcioletnią działalność wspomagały procesy kształtowania ideowych postaw i wartości, wytwarzania się wspólnych norm i wzorów zachowań zarówno grupowych, jak i ponadgrupowych. W ten sposób uczestniczyły w procesach integracji grupowej i narodowej, łącząc polskie społeczeństwo w przestrzeni społecznej i temporalnej.* (s. 409).

Chwaląc pomysł, zawartość i wykonanie dzieła, pozwolę sobie jednak na niewielką polemikę. Na stronach 279–282 pisze autorka o działalności wydawniczej PPS po 1948 roku, a podrozdział ten kończy wywoływaniem: *W ten sposób starano się przybliżyć polskiej publiczności czytającej wiedzę o PPS, ale opo-*

*zycja lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nie potrafiła dokonać tego konsekwentnie.* (s. 282) Mam świadomość, że praca D. Adamczyk adresowana jest przede wszystkim do specjalistów. Może jednak też trafić do mniej zorientowanego czytelnika, a ten mógłby sądzić, że o PPS pisano jedynie konspiracyjnie i niekonsekwentnie. Pozwolę sobie przypomnieć, że zakłęty krąg milczenia wobec tej partii przełamano już w latach sześćdziesiątych i to w dodatku na łamach „Z pola walki”. PPS zaczęła odzyskiwać należne jej w ruchu robotniczym miejsce w latach siedemdziesiątych. Działo się to nie bez oporu byłych aktywistów Komunistycznej Partii Polski i Polskiej Partii Robotniczej. Niemniej jednak prace Michała Śliwy, Jana Tomickiego czy w pewnym sensie Romana Wapińskiego były bardziej przekonujące niż pokrętne wywody niektórych „naocznych świadków historii”. Oficjalnych i niestety ocenzurowanych prac o PPS jest przecież bez liku, a autorka czerpała z tej skarbnicy pełnymi garściami, czego dowiodła chociażby poprzez zawarty w dziele starannie opracowany aparat naukowy.

Te ostatnie uwagi w żadnym wypadku nie pomniejszają znaczenia książki D. Adamczyk, którą z pełnym przekonaniem rekomenduję wszystkim humanistom, tym zwłaszcza, których szczególnie zajmują dzieje polskiej kultury, książki i socjalizmu.

*Tomasz Mielczarek*